

Konkurs Literacki im. Marii Danilewicz-Zielińskiej

„Słowo i tożsamość”

# *Kujawy moja mała ojczyzna*

Nadia Tuszyńska  
Klasa II E  
II Liceum Ogólnokształcące  
im. Mikołaja Kopernika  
ul. Urocza 3  
87-800 Włocławek  
tel. 54 236 02 23  
opiekun: mgr Elżbieta Rutkowska

Patriotyzm lokalny to wartość ważna dla każdego człowieka o wrażliwym sercu. Gdy wyjeżdżam na dłuższy czas z mojego rodzinnego domu, tęsknię zarówno za nim, jak i otaczającą go okolicą i ludźmi, z którymi jestem związana emocjonalnie. To zarówno grupa moich przyjaciół, jak i bliższych lub dalszych sąsiadów – czasem tylko znanych z widzenia, a mimo to darzonych przeze mnie sympatią. Gdy po dłuższej nieobecności wracam do mojego Wieńca, czuję wreszcie, że jestem tam, gdzie mnie kochają i potrzebują. Podobnie odbieram też miasto Włocławek, w którym ukończyłam najpierw szkołę podstawową, później gimnazjum, zaś obecnie kontynuuję edukację w Liceum im. Mikołaja Kopernika, usytuowanym na włocławskim osiedlu Zazamcze. Jednak dopiero przypadkowo znalezione w bibliotece mojej babci utwory liryczne poetów pochodzących z Kujaw uświadomiły mi w pełni, czym jest umiłowanie „małej ojczyzny”, która czasem, choć bliska sercu, wydaje się też nam prowincjonalna i tym samym daleka od ideału.

Szczególne wrażenie zrobiły na mnie wiersze pana Sławomira Ciesielskiego – wieloletniego nauczyciela, człowieka o szerokim spektrum zainteresowań, laureata licznych konkursów poetyckich, w tym konkursu „Włocławskie pióro” z 1988 roku. Wraz z owym twórcą – pedagogiem odbywam wędrowkę po włocławskich ulicach, sycąc się zapachem palonej kawy. Wędruję „od Kopernika do Wyszyńskiego”, wspominam wraz z autorem wierszy Igora Newerlego – autora „Pamiętki z Celulozy”- książki poświęconej nieistniejącej już od lat włocławskiej fabryce papieru, którą nie bez powodu przed laty nazywano Ameryką. Pozostały dziś po niej tylko ruiny. Podmiot autorski tomiku pt. „Spacerem po mieście” pointuje swój liryk symptomatyczną refleksją, twierdząc, że chce, byśmy mieli świadomość, „co zostało z uczyty bogów pośród / porzuconych na ulicach / czerwonych kwiatów.”

W skromnym tomiku wierszy pt. „W kolejce do nieba” znajduję poetycką definicję pojęcia ojczyzna. To po prostu: kraina „poetów i kwiatów (...) pełna mądrości (...) pęczniejąca od piękna historii i chlubnej przeszłości”. Poeta jednak nie idealizuje otaczającej go rzeczywistości, zestawiając na zasadzie kontrastu to, co piękne z tym, co kalekie i brzydkie, a mimo to godne szacunku. Owa „kraina poetów i kwiatów” to jednocześnie „kraina (...) bez pracy i dobra / brudna i szara / smutna i ułomna”.

Sławomir Ciesielski jawi się też nam jako miłośnik historii i architektury swojej „małej ojczyzny”. Pod wrażeniem odwiedzin klasztoru w Skępem jesienią 1988 roku pisze wiersz opiewający „kopulaste” klasztorne wieże, potężny dźwięk dzwonów, który dociera do niego, gdy siedzi w krużgankach wiekowej budowli, „przytłoczony wiedzą i historią” klasztoru, do którego pielgrzymują wierni, poszukujący tu, w trudnych życiowych chwilach, nadziei. Podmiot autorski zastanawia się, „ilu ludzkich szeptów wysłuchały te kolumny”.

To miejsce, które skłania do pokory wobec tajemnicy istnienia i nakłania do tego, by stać się lepszym.

Fascynacja budowlami sakralnymi determinuje też niektóre liryki innego twórcy naszego regionu – Mirosława Glazika, podobnie jak Sławomir Ciesielski, laureata wielu konkursów ogólnopolskich i regionalnych, członka Nauczycielskiego Klubu Literackiego działającego we Włocławku. W „Kujawskim dzienniku” pisze on o deszczowym włocławskim dniu, gdy „Chór anielski / wyostrzył wieże katedry”. Poeta uwrażliwia na piękno zabytków naszej „małej ojczyzny”, zapraszając nas też na lampkę czerwonego wina w Czarnym Spichrzu i na wędrowkę w skąpanym w deszczu Parku Sienkiewicza, gdy: „Stary kasztanowiec głęboko / wpatrzony w zachmurzone okno / pochyla się nad szelestem fontanny / jakby chciał wypić kielich cierpienia, które łagodzi wiatr letni / litościwą chustą powiewu”.

Umiłowanie ojczystego kraju łączy się też integralnie z kujawską przyrodą, o której w niebanalny sposób pisał przed laty Jan Kasprowicz zarówno w cyklu sonetów „Z chałupy”, jak i w Hymnach, w których sakralizacji podlegają tak zwalczane przez ludzi prozaiczne chwasty. W oczach poety to „osty o żółtych kolcach”, „szerokolistne łopiany”, „fioletowe szaleje”. A kujawskie rozłożyste wierzby przypominają pochylone troską wiejskie kobiety. Cały ów świat natury w impresjonistyczny sposób scala świetlista sierpniowa mgła. Nie bez powodu ów piewca polskiego krajobrazu wyznawał kiedyś przed laty: „Kochałem najlichsze źdźbło trawy / I człeka, co z losem się zмага”, odkrywając w ten sposób genezę swych poetyckich fascynacji.

Świat kujawskiej natury to też zapachy „tamaryszku i macierzanki”, które otaczają rośliny i „zręby miasta”, o czym wzruszająco pisze Karolina Mielcarek w wierszu „Uroda ziemi”, pochodzącym z tomiku „Kujawy piórem malowane”, będącego pokłosiem V edycji Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego, prowadzonego przez Miejską Bibliotekę Publiczną im. Franciszka Becińskiego w Radziejowie. Poetka uhonorowana na konkursie wyróżnieniem wspomina też naszych polskich artystów związanych z Kujawami – Chopina, Jana Kasprowicza i naszych biskupów oraz świeckich władców, pisząc: „Ziemio naznaczona krzyżem i orężem / przeobleczone w majestat królewskich insygniów / scalałaś rozbite części Polski / mężną ręką prawego dziedzica / by jego Wielki syn Kazimierz z Kowala / utrwalił świetność Ojczyzny i Piastów”. „Biskup Piotr z Bnina w tamtejszej katedrze / mąż światły przyjaciel ludzi prawych / Jego grobowiec Wita Stwosza dziełem”.

Wieczorami przy blasku kominka wertuję karty tomików wierszy kujawskich poetów. Odnajduję w nich niezwykle bogactwo wrażeń wzrokowych, refleksje dotyczące wydarzeń bieżących i odległej historii naszego regionu. Cieszę się, że w mojej rodzinnej

bibliotece znalazły się książki mówiące tak wiele o różnorodnych doznaniach związanych z umiłowaniem rodzinnego kraju. Już teraz dzięki wierszom, do których powracam wielokrotnie, potrafię dostrzec walory mojej kujawskiej ziemi, jej niezwyklej przyrody, pamiątek po tych, którzy żyli przed laty i budowali zręby późniejszej wielkości. Wędrując po włocławskich ulicach wraz z moimi poetyckimi przewodnikami, widzę nie tylko to, co prozaiczne, dostrzegam także urodę secesyjnych budowli, piękno murów włocławskiego klasztoru, podziwiam gotyckie wieże naszej Katedry. Chłonę zapachy mojego miasta. Gdy dochodzę do bulwarów, odczuwam dumę z ich nowoczesnego wyglądu i podziwiam leniwie płynące wody Wisły. To nic, że koniec ulicy 3 – go Maja kontrastuje z nowoczesnymi bulwarami. Jestem przekonana, że czasem zmieni się to definitywnie. Kujawscy poeci nauczyli mnie, jak patrzeć na moje miasto i otaczające je okolice, jak podziwiać przeszłość i jak żyć tym, co „jest tu i teraz”. Dzięki nim poznaję historię i piękno swojego regionu i mogę być dumna, że mieszkam na Kujawach.